

**M. T.**

---

## Posiedzenie Zespołu Badań nad Czasem

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 22/1, 194-195

---

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Astronomiae*), jak i dzieła malarskie innych artystów. Unikalny charakter mają ryciny w *Machinie*, zaprojektowane przez Andrzeja Stecha i wykonane przez Isaaka Saala. Przedstawiają one astronoma w swoim obserwatorium przy wykonywaniu konkretnych czynności za pomocą przyrządów własnej konstrukcji. Ryciny w działach Heweliusza uwydatniają jego cechy jako obserwatora (doskonale wzrok, swoboda w operowaniu instrumentami). Z kolei przy pracy gabinetowej przedstawiają Heweliusza dwa identyczne niemal portrety reprezentacyjne, znajdujące się w Bodleian Library Uniwersytetu Oxfordzkiego i w Bibliotece Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk. Ikonografia Heweliusza jest zgodna z ówczesną holenderską tendencją utrwalania dostojności, powagi i piękna nauki. Drugi współczesny Heweliuszowi nurt, nakazujący przedstawiać uczonych jako zmęczonych starców w przepelnionych księgami samotnych pracowniach, nie znalazł wyrazu w znanych nam wizerunkach gdańszczanina.

Uczestnicy dyskusji skupili się między innymi na szczegółach biografii Heweliusza; odnotować tu należy przede wszystkim erudycyjne wystąpienie doc. M. Pelczara (Gdańsk). Następnie rozważano, czy Heweliusz był wychowankiem gdańskiego gimnazjum, gdyż wzmianka o tym znajduje się w jednym z poświęconych mu wierszy. Mgr Anna Siemiginowska (Biblioteka Gdańska PAN) zwróciła uwagę, iż Heweliusz — opracowując własne dzieła — postępował nie tylko jako krzewiciel walorów estetycznych astronomii, ale także — jak uczony przekonany o wadze czynnika wizualnego w dziele naukowym. Był miłośnikiem dobrego druku, osobno wydawał ryciny próbne, szytchy wysyłał przyjaciółom do oceny. Sam projektował również napisy i podpisy do swoich ilustracji.

Mgr Andrzej Biernacki zwrócił się do referentów z zapytaniem, czy w korespondencji Heweliusza nie natrafiono na wzmiankę o książce *Horatii flatii emblemata* pod redakcją Macieja Głuskowskiego, stanowiącej zbiór autografów wybranych osób, m.in. P. P. Rubensa. Doc. Tadeusz Bieńkowski zaproponował porównanie Heweliusza z innymi współczesnymi uczonymi z punktu widzenia ich stosunku do funkcji ornamentyki w wydawnictwach książkowych. Dr Teresa Grzybowska (Akademia Teologii Katolickiej) zwróciła uwagę, że Heweliusz w omawianym zakresie jego działalności jest niemal epigonem, gdyż w XVII w. następuje radykalne odejście od ścisłej łączności nauki i sztuki. Znaczna część dyskusji skoncentrowała się wokół problemu posługiwania się sztuką jako formą przekazywania określonych treści naukowych (prof. W. Voisé, doc. I. Stasiewicz-Jasiukowa).

Ustosunkowując się do dyskusji doc. K. Targosz podkreśliła, iż Heweliusz jako zwolennik jedności nauki i sztuki był już wśród swoich współczesnych postacią odosobnioną. Charakterystyczne rysy sztuki edytorskiej Jana Heweliusza również nie pokrywają się ze współczesnymi tendencjami, przede wszystkim reklamowymi. Pod tym względem gdański astronom porównywalny jest tylko z Atanazjuszem Kircherem.

Henryk Hollender

#### POSIEDZENIE ZESPOŁU BADAŃ NAD CZASEM

Dnia 23 października 1976 r. odbyło się posiedzenie, któremu przewodniczył prof. W. Voisé. Zapoznał on zebranych z przebiegiem obrad kolejnego międzynarodowego sympozjum na temat nauki o czasie, które odbyło się w lipcu 1976 r. w Alpbach w Austrii<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> O sympozjum tym pisze W. Voisé w nrze 4/1976 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, w dziale „Kronika”.

Ponadto prof. W. Voisé omówił kilka najnowszych publikacji poświęconych różnym aspektom nauki o czasie. W dyskusji, która się następnie wywiązała, doc. M. Heller przeprowadził krytyczną analizę rozdziału jednej z omówionych książek (P. J. Zwart: *About Time*), poświęconego paradoksom Zenona z Elei.

Dr B. Kuchowicz wysunął projekt, aby tematem następnego spotkania był czas pojęty jako miara zmienności ewolucji wszystkiego, co się dzieje w przyrodzie.

M. T.

## Z KRAJU

### DWADZIEŚCIA TOMÓW POLSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO

W grudniu 1975 r. spod pras drukarskich wyszedł 87 zeszyt *Polskiego słownika biograficznego*. Czytelnicy, a przede wszystkim biblioteki, mogą więc już skompletować dwudziesty tom tego niezwykle cennego wydawnictwa. Dwadzieścia tomów: szmat czasu, ogrom trudu, setki autorów i setki recenzentów, tysiące korzystających z bogactwa informacji zawartych na łamach *Polskiego słownika biograficznego*. Tak pod względem przyjętych zasad, jak i pod względem typograficznym, słownik pozostał prawie nie zmieniony od chwili narodzin. A pierwszy tom PSB ukazał się w roku 1935, czyli 40 lat temu. Mamy więc dwa jubileusze: czterdzieści lat trudu nad słownikiem (nie licząc lat wcześniejszej pracy przygotowawczej) i rezultat tych wysiłków zawarty w dwudziestu dużych tomach.

Obydwa jubileusze — o ile mi dobrze wiadomo — przeszły bez rozgłosu. Jedyne redaktor *Polskiego słownika biograficznego*, Emanuel Rostworowski, z okazji podwójnego jubileuszu opublikował zwarty szkic dziejów słownika, prezentując w nim kronikę czterdziestolecia PSB.

Powtórzmy za Emanuelem Rostworowskim niektóre przytoczone liczby. W pierwszych siedmiu tomach PSB, opracowanych pod redakcją założyciela wydawnictwa — Władysława Konopczyńskiego, znalazło się 5120 życiorysów; w następnych trzech tomach — redagowanych przez Kazimierza Lepszego — opublikowano 2550 biogramów; wreszcie ostatnie dziesięć tomów, wydane pod redakcją E. Rostworowskiego, przyniosły plon w postaci 6400 biogramów. Po podliczeniu otrzymujemy liczbę 14 070 życiorysów, które zostały skreślone piórem półtora tysiąca autorów. Wymowne liczby!

O użyteczności i randze naukowej PSB pisano niejednokrotnie. Dla nas — historyków nauki i techniki — PSB jest wydawnictwem szczególnie przydatnym, a m.in. ze względu na fakt, iż na jego łamach ludzie nauki i techniki zajmują w stosunku procentowym poczesne miejsce. W tomie dwudziestym na przykład na ogólną liczbę 709 zamieszczonych życiorysów 131 jest ściśle związanych z działalnością naukową i osiągnięciami technicznymi. Ponadto w kilkudziesięciu biogramach znajdujemy fragmenty dotyczące historii nauki i techniki.

Z okazji wydania dwudziestego tomu *Polskiego słownika biograficznego* Komitet Redakcyjny „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” składa jego twórcom serdeczne gratulacje, życząc dalszej spokojnej i owocnej pracy nad doprowadzeniem do końca — znajdującego się w „połowie drogi” — wielkiego dzieła.

Jerzy Róziewicz